



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Na dróżki różańcowe w Zawadzie koło Dębicy co miesiąc przychodzi liczna rzesza wiernych. Także wtedy, kiedy jest brzydka pogoda, bo ludzie – nie tylko tam – chcą się modlić na Różańcu zawsze. W tej modlitwie i rozważanych tajemnicach odnajdują siebie samych. Na tej modlitwie otrzymują, jak sami mówią, pokój, a niektórzy niezwykle łaski. Bo różaniec to takie zwykłe narzędzie cudów. O Różańcu piszemy na str 4-5. ■

ZA TYDZIEŃ

- Na fali ludzkich problemów – 25 LAT TARNOWSKIEJ „ARKI”
- Wspólny mianownik – SPOTKANIE SZKÓŁ JANA PAWŁA II
- Dziecko w domu, rodzic w szkole – AKADEMIA DLA RODZICÓW DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH
- W cyklu panorama parafii: RÓŻANY OGRÓD JEZUSA

Pośród ataków muzułmanów na Benedykta XVI w Mielcu powstała papieska forteca. Już szósta w diecezji.

Na zaproszenie ordynariusza diecezji Wiktora Skworca przybyli tłumnie mieszkańcy Mielca oraz okolic; rzesza kapłanów, reprezentanci kapituł, wszyscy biskupi Kościoła tarnowskiego i wywodzący się zeń biskup elbląski Jan Styrna. Cała diecezja radowała się podniesieniem kościoła w Mielcu do godności bazyliki mniejszej. Dokonał tego Ojciec św. Benedykt XVI 1 sierpnia br. Uroczyste proklamował ten akt, 21 września, Nuncjusz Apostolski abp Józef Kowalczyk. – To wielkie uznanie, a zarazem wyzwanie, aby strzec i pomnażać duchową spuściznę parafii – podkreślił w homilii nuncjusz. Mielecka parafia pw. św. Mateusza, istniejąca od XV w., jest matką siedmiu wspólnot parafialnych. Jej siedemnastowieczny kościół to najstarsza świątynia w mieście. Ks. prał. Stanisław Jurek, proboszcz nowo erygo-



wanej bazyliki, dziękując za wyróżnienie, zapewnił, iż w powierzonych jego opiece świątyni będzie nadal pielęgnowana żywa religijność i szczególna więź z Ojcem Świętym.

Diecezja tarnowska ma sześć bazylik: katedra (1972 r.), Limanowa (1991 r.), nowosądecka bazylika pw. św. Małgorzaty (1992 r.), bocheńska pw. św. Mikołaja (1998 r.), Szczepanów (2003 r.) i Mielec.

Na zakończenie uroczystości odsłonięto pamiątkową tablicę. Obok biskupów ks. prał. St. Jurek, proboszcz mieleckiej bazyliki

Bazylika mniejsza to honorowy tytuł nadawany kościołowi przez Stolicę Apostolską w uznaniu wielowiekowych zasług, na znak szczególnej łączności z Ojcem Świętym. Do obowiązków bazyliki należy m.in.: pogłębianie wiedzy i świadomości religijnej, studio-

wanie, wyjaśnianie i ogłaszanie dokumentów papieskich, otaczanie papieża „szańcem” modlitwy.

KS. ANDRZEJ TUREK

DROGI CZAS I DROGA



W Gromniku 20 września Jan Bereza z zarządu województwa małopolskiego i starosta tarnowski Zbigniew Karciński symbolicznie rozpoczęli modernizację drogi wojewódzkiej 977, wiodącej z Tarnowa w kierunku granicy państwa w Koniecznej. – Liczymy, że poprawienie stanu drogi zwiększy ruch na niej, a to będzie miało pozytywne skutki dla regionu. To napędza koniunkturę – uważa Z. Karciński. W ciągu roku na tej trasie będzie 36 km nowej nawierzchni, nowe rondo, dwa kilometry chodników.

„Pierwsza łopata” to dla decydentów spora radość. Naprawę będzie się można cieszyć po zakończeniu inwestycji

– To dla nas ważna i oczekiwana inwestycja – mówi Bogdan Stasz, wójt gminy Gromnik. Niemniej jednak, jak wszystkie czynione w infrastrukturze drogowej, spóźniona. Remont ma kosztować 28 milionów złotych. ■

Bogu dźwięki



MICHAŁ STANCZYK

DIECEZJA. 24 września odbył się w Tarnowie, po sześcioletniej przerwie, II Festiwal Chórów Diecezji Tarnowskiej, na który zgłosiło się 14 zespołów. Festiwal zorganizował Wydział Muzyki Kościelnej Kurii Diecezjalnej w Tarnowie. Po przesłuchaniach, które odbyły się w kościele pw. MB Fatimskiej w Tarnowie, jury pod przewodnictwem ks. prof. Andrzeja Zająca pierwszą nagrodę w kategorii chórów mieszanych przyzna-

ło męskiemu zespołowi wokalnemu Concentus z Tarnowa (na zdjęciu). Drugą wyśpiewał też tarnowski chór Cantores Sanctae Familiae, zaś trzecią chór Canticum Iubileum z Limanowej. Pierwszą nagrodę w kategorii chórów jednorodnych otrzymał dziewczęcy chór Puellae Sancti Pauli z Bochni. Wyróżnienia otrzymali nadto chór Magnificat z Tarnowa oraz chór kameralny z bazyliki św. Małgorzaty w Nowym Sączu.

Helena konsekrowana

NOWY SĄCZ. 24 września podczas uroczystej Mszy św. biskup tarnowski Wiktor Skworec dokonał konsekracji kościoła pw. Świętego Krzyża. Świątynia (na zdjęciu) znajduje się w parafii św. Heleny, erygowanej w 1980 roku i liczącej ponad 6 tys. wiernych. „Życzę wam – i o to wraz z wami będę się modlił – mówić do parafian pasterz kościoła tarnowskiego – abyście mocni we wierze byli tu przy tej świątyni i w tej parafii Kościołem, to znaczy Chrystusem działającym w świecie.



KS. ANDRZEJ TUREK

Bądźcie jedną wielką rodziną. Obejmujcie ramionami modlitwy i służby wszystkich, nawet tych, których droga do kościoła zarasta trawą”.

Jak Niemiec Polakowi

PASIEKA OTFINOWSKA. Goście z Bad Berka, niemieckiego miasta zaprzyjaźnionego z gminą Żabno, do OSP w Pasie-



ARCHIWUM GN

ce Otfinowskiej nie przyjechali z pustymi rękami. 19 września w podarunku przywieźli samochód strażacki ford (na zdjęciu), a także osobiste wyposażenie strażaka w postaci kurtek, hełmów ochronnych, butów oraz pasów. – To na pewno lepszy samochód od naszej nyski, którą mieliśmy do tej pory. Ford, który dostaliśmy, nie jest młody, ale sprawny – mówi Wiesław Stefanek, prezes OSP Pasieka Otfinowska.

Posprzątają po Gagarinie

MOŚCICE. Jednostka Ratownictwa Chemicznego Zakładów Azotowych we współpracy z Politechniką Wrocławską opracowała sposób neutralizacji bardzo toksycznego utleniacza do paliwa raketowego, zalegającego w państwach byłego ZSRR. Swój patent zaprezentowali 15 września na międzynarodowym seminarium, w którym wzięli udział przedstawiciele Polski, Ukrainy, Kazachstanu, Rosji, ale także USA oraz organizacji międzynarodowych, m.in. UE i NATO. Tarnowska jednostka



ARCHIWUM GN

chciałaby się zająć „rozbrajaniem” chemicznej bomby zegarowej, jaką jest zalegający utleniacz, wspólnie z Państwowym Przedsiębiorstwem Ministerstwa Obrony Ukrainy „Ukroboronleasing”.

Odeprzeć słowacki terror

NOWY SĄCZ. Referat Zarządzenia Kryzysowego, Ochrony Ludności i Spraw Obronnych Urzędu Miasta zorganizował 16 września ćwiczenia obrony cywilnej pod kryptonimem „Nowy Sącz 2006”. Plutony specjalne policji, straż pożarna, służby i inspekcje weterynaryjne, drogowe, budowlane, wodne, ochrony środowiska i pomocy społecznej musiały zmierzyć się z różnego rodzaju zagrożeniami: słowacką grupą terrorystyczną, uszkodzeniem zapory wodnej na Dunajcu w Czorsztyn-



ARCHIWUM W NOWYM SĄCZU

nie, emisją toksycznego chloru oraz wystąpieniem ogniska ptasiej grypy H5N1. Głównym celem ćwiczeń jest podniesienie poziomu wyszkolenia jednostek.

Nasz proboszcz, nasz patron

SUFCZYN. 23 września Zespół Szkół otrzymał imię księdza Tadeusza Dłubacza. Ten zmarły w 1999 r. kapłan tworzył niegdyś miejscową wspólnotę parafialną, aby później posługiwać w Wojsku Polskim. Był proboszczem katedry polowej WP, pełnił też m.in. funkcję kapelana Prezydenta RP Lecha Wałęsy. O nadaniu szkole imienia księdza prała-

ta płk Tadeusz Dłubacza zdecydowali wspólnie uczniowie, rodzice i nauczyciele. W czasie uroczystości pamiątkową tablicę poświęconą Patronowi odsłanili wspólnie (na zdjęciu) jedna z uczennic, wikariusz generalny ordynariatu polowego Wojska Polskiego ks. prał. płk Sławomir Żarski i dyrektor szkoły Małgorzata Wiśniowska-Robak.



ARCHIWUM GN

Plany poddębickiego Latoszyna

Zdrój. Reaktywacja

Prawdopodobnie za kilka lat mieszkańcy Dębicy i okolic „do wód” będą mogli udać się pieszo.

Mało kto pamięta, że poddębicki Latoszyn był kiedyś znaczącym uzdrowiskiem. Już w XVI wieku pisano, że biją tu źródła leczące „wszelkie niemoce”. Przed drugą wojną światową do Ratoszyna zjeżdżało tak wielu kuracjuszy, że stał się poważną konkurencją choćby dla Krynicy Zdroju. – Dziś nie ma właściwie śladu po uzdrowisku. Zostały nam tylko zasoby wód mineralnych, ale to właśnie jest naszym kapitałem – mówi Maria Mączka z Urzędu Gminy Dębica. Od ośmiu lat trwają prace przygotowujące reaktywowanie w Latoszynie uzdrowiska. Zasoby wody siarczanowo-



ARCH. UG

-wapieniowo-siarczkowej pozwalają na lokalizację pawilonu leczniczego na ok. 200 łózek. 11 września patronat nad reaktywacją uzdrowiska objął minister zdrowia Zbigniew Religa. W regionie mają nadzieję, że pomoże to pozyskać środki na budowę obiektów uzdrowiskowych.

Czy jednak, kiedy uda się zdobyć środki i wybudować obiekty, Latoszyn będzie w stanie ściągnąć do siebie kuracjuszy? Analizy marketingowe dają taką nadzieję. Jan Golba, prezes Stowarzyszenia Uzdrawisk Polskich, przekonuje, że „do wód” jeździ coraz więcej osób. Sam Latoszyn Zdrój mógł

by obsłużyć rocznie nawet 3500 kuracjuszy. Ale konkurencja jest duża. Zdrojowy potencjał wzmacnia coraz więcej troche podpadłych uzdrowisk. W Wysowej do końca roku ma być odbudowana spalona kilkadziesiąt lat temu pijalnia wód. Pijalnię także, jako preludeum do starań o odzyskanie statusu uzdrowiska, buduje Szczawa w Beskidzie Wyspowym. Czy wody latoszyńskie będą na tyle atrakcyjne, że odbiorą kuracjuszy nie tylko renomowanym, ale także reaktywowującym się uzdrowiskom? **GB**

Prof. Zbigniew Religa uczestniczył 11 września w spotkaniu grupy inicjatywnej. Z lewej Stanisław Rokosz, wójt gminy Dębica

Parafialna wspólnota miłosierdzia

Razem znaczy więcej

Kiedy mała parafianka zachorowała, a pomoc z zewnątrz okazała się niemożliwa – parafianie sami zajęli się sprawą. Nie wiedzieli, ile potrafią.

Ela jest parafianką Wojakowej. Choruje na cukrzycę. Uzupełnianie braku hormonu insuliny stało się konieczne nawet w nocy. Sporo ułatwiłaby pompa insulinowa, urządzenie, które samo dostarcza niezbędny hormon do organizmu, ale rodzina mogła jedynie o jej zakupie pomarzyć. Proboszcz Wojakowej, ks. Józef Nowak, zwrócił się o pomoc do diecezjalnej Caritas. Niestety, okazało się, że instytucja nie może zrefundować tak kosztownego urządzenia. – Wtedy w związku ze zbliżającym się odpustem zrodził się pomysł, by zorganizować festyn charytatywny –

opowiada ks. Nowak. W przygotowaniu włączyła się praktycznie cała parafia. Zorganizowano aukcję wyrobów malarzkich i rękodzielniczych, wykonanych przez miejscowych artystów amatorów, przejażdżki konne i loterię fantową. – Zawsze marzyłem, żeby w parafii zbudować poczucie współodpowiedzialności – mówi ks. Józef. Po festynie okazało się, że parafia dysponuje o wiele większą kwotą niż potrzeba było na zakup pompy insulinowej. Zostało jeszcze ponad 15 tys. złotych. – Postanowiliśmy te pieniądze przeznaczyć na pomoc osobom nieuleczalnie chorym w naszej parafii – informuje proboszcz.

BS

Teraz Ela nie musi już budzić się w nocy, żeby dostać zastrzyk z insuliną



GRZEGORZ BROŻEK

Rekolekcje dla maturzystów

W trosce o przyszłość

Młodzież zdaje się coraz mniej zainteresowaniem darzyć przedmaturalne rekolekcje. Dzieje się to ze szkodą dla niej samej.

– Zależy nam, aby młodzi ludzie zechcieli znaleźć czas i przestrzeń na spotkanie z Bogiem, odczytanie Jego woli, dokonanie rekapitulacji dotychczasowego, młodego życia i zastanowienia się nad tym, co dalej, nie tylko w świetle własnych pragnień – mówi ks. Artur Ważny, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Do ponad 50 szkół średnich w diecezji trafiło kilka tysięcy ulotek, zachęcających młodych do

Młodzież nieraz udowadnia, że potrafi stanąć po właściwej stronie

udziału w rekolekcjach. Oferta tych ćwiczeń duchowych staje coraz bardziej atrakcyjna, także przez to, że odbywa się w ciekawych miejscach, m.in. w Domu Formacji Misyjnej na Kozieńcu, domu Stowarzyszenia Misji Afrykańskich w Piwnicznej i kilku innych ośrodkach. W bieżącym miesiącu przewidziano 4 serie rekolekcji: 4–7, 11–14, 18–21 oraz 25–28 października. – Prosimy i mamy nadzieję, że dorośli zechcą zachęcić młodych do korzystania z tej formy pracy nad sobą i refleksji nad życiem u progu dorosłości – dodaje ks. A. Ważny. Informacje na temat rekolekcji: www.mlodziez.diecezja.tarnow.pl. **GB**



Sonda

ODDAĆ CZEŚĆ MATCE

DOROTA MLECZKO –
NAUCZYCIELKA

– Pagórki, pola orne i las sprwiają, że nasze dróżki różańcowe nie są łatwe do przejścia, mimo tego ludzie przybywają na to nabożeństwo nawet z bardzo daleka. To wyjątkowy Różaniec odmawiany w bliskości z przyrodą. Czasem modlitwie towarzyszy śpiew ptaków, czasem krople deszczu uderzające o parasole. A i słowo kaznodziei słyszane w takiej scenarii przyjmuje się szczególnie.

JÓZEF ZAGÓRSKI – ROLNIK



– Czas szybko płynie. Pamiętam, jak budowaliśmy kapliczki na dróżkach. Wywoziło się w takich kolebach żwir i wynosiło w wiaderkach beton pod fundamenty. Nie wszędzie dało się dojechać traktorem. Ta praca połączyła ludzi, przychodzili, pomagali. Teraz z całą rodziną prawie nie opuszczamy nabożeństwa. Zresztą, jak tu nie iść, kiedy tysiące ludzi garnie tutaj ze wszystkich stron. I jest nas coraz więcej.

MARIA WILK – KATECHETKA



– Nawet nie mogę sobie wyobrazić, że mogłoby mnie nie być na pierwszobotniczych dróżkach różańcowych. W ciągu tych 20 lat może ze 3–4 razy nie byłam. To jest święto i zawsze czekam na nie, odliczając dni. Matka Boża prosiła o modlitwę, w której wynagradzamy za nasze grzechy, za grzechy całego świata. Przepraszamy Pana Boga, ale w modlitwie różańcowej oddajemy także cześć Maryi, naszej Matce.

Powszedni ch



Książd myślał,
ze dróżki będą
w kościele. Bo niby gdzie,
gdy taki mróz
i śnieg. Gdy zobaczył
rzeszę ludzi
brnących
z różańcem przez
zaspę, przeżył
mały szok.

tekst

BEATA MALEC-SUWARA

Drózki różańcowe? To dobre dla starych babć, które i tak nie mają co ze swoim czasem zrobić i dla nich jest to może jakaś atrakcja. Odzywają się czasem takie pojedyncze głosy – opowiada ks. Józef Książek, kustosz sanktuarium Narodzenia NMP w Zawadzie k. Dębicy. Skądś jednak biorą się setki ludzi, przybywających na to wzgórze w każdą pierwszą sobotę miesiąca. Są wśród nich osoby starsze, ale nie brakuje także młodzieży i dzieci. – Patrząc na nich wszystkich, sam buduję się ich wiarą – przyznaje proboszcz.

Kogoś może dziwić, że coraz więcej osób przybywa na różańcowe nabożeństwo do Zawady, że w dzisiejszym świecie komuś chce się modlić przez ponad trzy godziny, ale tak jest. Mało tego, są tacy,

którzy przychodzą na zawadzkie dróżki różańcowe piechotą z Dębicy. Ks. Krzysztof Czaja, wikariusz w Zawadzie, po raz pierwszy przyjechał do tego sanktuarium, kiedy pracował w pobliskiej parafii w Straszęcinie: – Był mroźny styczeń, zimno i śnieg. Byłem przekonany, że dróżki odprawimy w kościele, bo niby gdzie na taką pogodę. Ale kiedy zobaczyłem rzeszę ludzi przychodzących na nabożeństwo, to aż nogi się podemną ugęły. Widok skupionych i rozmodlonych twarzy, wynagradza trud pielgrzymowania od tajemnicy do tajemnicy w śniegu prawie po pas. Tutaj trzeba być i samemu tego doświadczyć.

Nabożeństwo gromadzi coraz większą liczbę uczestników

róznowych w Zawadzie

Chleb Różańca

Ścieżki ku wieczności

Tradycja wędrowania z różańcem w rękę po zawadzkich pagórkach, przez las i pola, ma dwadzieścia lat. Zapoczątkował ją ks. Władysław Tokarczyk, niegdyśniejszy zawadzki proboszcz. Kapliczki drózek w październiku 1986 roku poświęcił bp Władysław Bobowski. Od tego czasu ciągle je przebudowywano. – Najpierw były tu krzyże, potem obrazy, a teraz są płaskorzeźby – mówi ks. Książek. W 2002 roku powstały kapliczki nowych tajemnic światła. Każda z różańcowych części prowadzi inną trasą. – Na początku nie przychodziło tu tyle ludzi, ale nigdy nie było nas mało – wspomina Maria. – Najpierw na drózkach modlili się miejscowi i mieszkańcy Dębicy. – Dzisiaj przyjeżdżają z Mielca, Sędziszowa, Ropczyc, Wielopola, Rzeszowa, Śląska, po prostu z całej Polski – dodaje Krystyna. – Co miesiąc jest około 2–3 tysiące ludzi. Na wrześnieowych drózkach różańcowych, w odpust, było ponad cztery tysiące. Kto raz przyjechał do Zawady, wraca tutaj. – Na drózkach człowiek łączy się poprzez swoje radości, ale także trudy i cierpienia z Matką Bożą i Jezusem, by dążyć ku kresowi życia, ku chwale. Nie bez powodu tajemnice chwalebne podprowadzają prawie pod samą bramę cmentarza parafialnego – mówi kustosz.

Proszę Cię, Matko

Choć drózkom różańcowym przyświeca idea pierwszych sobót, kiedy wierni się modlą, by wynagrodzić za grzechy całego świata, nie brakuje także osobistych prośb i intencji. Są zapisywane na kartkach, w specjalnej księdze lub też na stronie internetowej sanktuarium. Ludzie proszą o zdrowie, nawrócenie dla męża czy córki, zgodę



w rodzinie, o wytrwanie po wyjściu z nałogu. O Matce Bożej mówią: Nasza Zawadzka Matuchna, tak też się do Niej zwracają. – Z Matuchną warto porozmawiać własnymi słowami, zwierzyć się Jej i otworzyć przed Nią – przekonuje Krystyna. Proboszcz wyciąga z kieszeni suttanny zwiniętą kartkę, zapisaną dziecięcym pismem: „Proszę Cię, Matko, o to, żeby tato został z nami, ze mną, z moimi siostrami i z mamą, żeby nie zabrała go nam inna pani”. – Noszę tę intencję przy sobie od wrześnieowych drózek – mówi ks. Józef.

Różańcowe rendez-vous

Na obchody Dnia Młodych do Zawady zapraszani są zakochani i powołani do kapłaństwa czy zakonu. Młodzież zachęca się, aby dróżki były miejscem ich pierwszej randki. Wielu modli się tutaj o dobrego męża lub żonę. Nie brak par, które okres narzeczeństwa wiążą z tym miejscem. – Niedawno błogosławił śmy małżeństwo, które zaręczyło się na drózkach. Nawet nie pochodzą z naszej parafii – opowiada

Na drózkach łączy się własne radości i cierpienia z Matką Bożą i Jezusem

proboszcz. – Rodzin związanych tutaj jest więcej. Przychodzą dzisiaj ze swoimi dziećmi.

Nieustająca modlitwa

Między pierwszymi sobotami kolejnych miesięcy na zawadzkim wzgórzu modlitwa różańcowa nie ustaje. Często na dróżki przychodzą ludzie, żeby pomodlić się prywatnie lub po prostu na spacer. – Pewne małżeństwo z Dębicy przyjeżdża tutaj dwa razy w tygodniu. Wyprosili już powrót do zdrowia swojego syna – mówi kustosz.



Zwykłe narzędzie cudów

W Zawadzie, oprócz tego, że jest 13 róż różańcowych, zawiązała się także grupa modlitewna, która codziennie zbiera się w kościele na Różańcu. – U mnie w domu co wieczór wspólnie całą rodziną odmawiało się Różaniec. Dla mnie jest on jak chleb powszedni i wierzę w siłę tej modlitwy – wyznaje Maria. Na dowód opowiada historię pana Mariana: – Zauważyliśmy, że pewien mężczyzna zaczął przychodzić codziennie do sanktuarium. Po jakimś czasie podszedł do nas, opowiedział nam o swoim zmartwieniu i poprosił o modlitwę. Miał nawrót nowotworu. Przez dziewięć dni przychodziliśmy piechotą z Nagawczyny do Zawady i w jego intencji odmawialiśmy Różaniec, uczestniczyliśmy w Mszy św. oraz przyjmowałyśmy Komunię św. Kiedy pojechał na konsultację do Warszawy, okazało się, że choroba się zatrzymała. Nie wiem dlaczego, ale byłam pewna, że wszystko dobrze się skończy. Od tej pory codziennie wozi mnie i moją sąsiadkę do kościoła i dziękujemy za tę łaskę wspólnie. Różaniec to takie zwykłe narzędzie cudów. ■



MOIM ZDANIEM

KS. STANISŁAW KOWALIK

kapelan szpitala w Bochni
i doktorant teologii duchowości

W Różańcu wierzący jednoczy się z Maryją, a przez Nią i w Niej dotyka serca Jezusa Chrystusa. Modlitwa różańcowa wlewa w człowieka utrudzonego życiem nowe siły i obdarza go pokojem. Przenika ona całą jego osobowość, gdyż w tajemnicach różańcowych człowiek, rozważając życie Jezusa i Maryi, przeżywa tajemnice radości, bolesne, światła i chwały własnego życia. To umacnia oraz nadaje codzienności nadprzyrodzonego wymiaru. Różaniec pomaga uświadomić sobie, że cierpienia i doświadczenia są źródłem i początkiem szczęścia nie tyle ziemskiego, co wiecznego.

Z różańcem przychodzą tu nawet najmłodszy

Festyn sądeckiej grupy św. o. Pio

Lawina dobra

Sądecka Grupa Modlitewna św. Ojca Pio, wzorem swego patrona, także prowadzi dzieło miłosierdzia.

Na stadionie w Nowym Sączu Zawadzie odbył się 17 września III Festyn Charytatywny, zorganizowany przez sądecką grupę. Dochód z tegorocznej imprezy jest przeznaczony na pomoc misjom oraz na stypendia dla młodzieży. W zeszłym roku festyn przyniósł 20 tys. złotych. – Ojciec Pio uczy nas z jednej strony modlitwy, z drugiej świadczenia uczynków miłosierdzia bliźnim – tłumaczy sens organizowania przez grupę charytatywnych, dorocznich imprez Magdalena Druska z zarządu grupy. Skala pomocy może imponować. – To jest możliwe dzięki życzliwości ludzi dostrzegających sens naszego działania i wspierających

je poprzez ofiarowane fanty, zakupione wejściówki i losy – dodaje Maria Ross. Jak zauważa Elżbieta Mączka, szczytny cel i reputacja grupy uruchamiają lawinę dobra: – Zdąrzyło się, że ludzie sami, nieproszeni, przychodzili ofiarować coś na cel tego festynu. Przez festyn przewija się około 5 tys. osób, nie tylko z Nowego Sącza. Największa na świecie sądecka grupa modlitewna św. o. Pio jest grupą-założycielką 30 dalszych grup w naszej diecezji. – Na parogodzinne spotkania modlitewne każdej z nich przychodzi z reguły kilkaset osób. To świadczy o odczuwanej przez ludzi głębokiej potrzebie modlitwy – uważa ks. Andrzej Liszka, moderator sądeckiej grupy. Nadzieją na przyszłość jest coraz większy udział w modlitewnych spotkaniach ludzi młodych.

GB



GRZEGORZ BROZEK

Festyn jest okazją na rodzinne spędzenie niedzielnego popołudnia

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



jak wielką odpowiedzialność moralną pociąga za sobą nasz styl życia, a zwłaszcza dawany zły przykład, który, jako negatywny wzorzec postępowania, może doprowadzić kogoś słabszego do popełnienia grzechu. Jezus zdecydowanie ostrzega, że lepiej jest dla człowieka narazić się nawet na doczesną fizyczną ułomność niż na ryzyko ostatecznego potępienia i odrzucenia na wieki. Trzeba więc zdecydowanie i konsekwentnie unikać grzechu i wszelkiej okazji do niego.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Elegia o chłopcach polskich

Bohaterska księga

Niezwykłe losy trzech braci ze wsi Jażwiny k. Dębicy, ukazwane w audycjach radia RDN Małopolska, doczekały się publikacji książkowej.

Bracia Kuskwie walczyli na frontach II wojny światowej. Franciszek podbijał niemieckie niebo nad Bremą; Jan, sybirak, z Armią Andersa dostał się do Iranu; Andrzej bronił Warszawy. – Ich historia to wspaniała lekcja patriotyzmu, pokazująca, jak zwykli ludzie stają się bohaterami – mówi Magdalena Drobot z RDN. Publikację książki „Bohaterowie nie umierają” wsparło ministerstwo kultury. Otrzyma ją pięcioro czytelników GN, wylosowanych



EWA BIEDRON

spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 2 października w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50.

EB

Renowacyjne rewelacje

Tajemnicze dzwonnice

Wojnicka dzwonnica doczekała się renowacji. Wraz ze spróchniałymi belkami, deseczkami i listewkami fachowcy odsłaniają wiele skrytych przez nią tajemnic.

Do odnowienia ponad 15-metrowej dzwonnicy przy wojnickiej kolegiacie przygotowywano się od 5 lat. Teraz, po oznakowaniu poszczególnych elementów, zaczęto rozbiórkę konstrukcji. W czasie prac na wielu belkach odkryto często trudne dziś do odczytania napisy i daty. Tajemniczy zresztą jest nawet sam czas powstania dzwonnicy – szacowany na XVI bądź XVII wiek. Maciej Nejman, architekt koordynujący prace, uważa za wiarygodniejszą wersję, wedle której budowla powstała po potopie szwedzkim. Do jej budowy wykorzystano zaś elementy starszej dzwonnicy kościelnej, zburzonej podczas jednej z bitew w 1655 roku. Mało tego, w latach 20. XX wieku, dla wzmocnienia konstrukcji, zbudowano praktycznie dzwonnice w dzwon-

nicy. A na dodatek całość stoi na wzgórkach, który jest reliktem wału obronnego kościoła. Mamy więc dzwonnice w dzwonnicy, powstała z... dzwonnicy. Przy tym wszystkim „Kod” to pikuś.

BS



W Wojniczu stoi najwyższa w południowej Polsce drewniana dzwonnica

Pielgrzymka Romów

Pójść do nich i z nimi



W pielgrzymce wzięło udział prawie tysiąc Romów z całej Polski

Doroczna pielgrzymka Romów do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej jest wydarzeniem religijnym służącym też przełamywaniu stereotypów społecznych.

17 września spod kościoła w Łososinie Górnej na pięciokilometrowy szlak wyruszyła, licząca prawie tysiąc pątników, pielgrzymka Romów z całej Polski. W czasie Mszy św. w sanktuarium bp Alojzy Orszulik pobłogosławił 6 par małżeńskich i udzielił kilku osobom sakramentu bierzmowania. To efekt pracy kapłanów. – Żeby cokolwiek osiągnąć, trzeba do nich podejść w szczególnie sposób, zrozumieć ich mentalność i kulturę – mówi ks. Stanisław Opocki, krajowy duszpasterz Romów, organizator pielgrzymki. Jego zdaniem Romowie są z natury religijni, tylko, że ich wiara jest dość powierzchowna. – Dziś to jest trochę tak na pokaz, idziemy ulicami do Limanowej. Ale to nie jest tak, że my religijni jesteśmy tylko na pielgrzymce – zapewnia Jan Ondyczy z Czarnej Góry na Podhalu. Niemniej jednak Cyganów trudno spotkać w codziennym duszpasterstwie parafialnym. – Da się dużo zrobić, tylko trzeba do nich pójść – dodaje mająca spore w tym względzie doświadczenie s. Cecylia, służebniczka dębicka ze Starego Sącza.

GB

V Mistrzostwa w Ratownictwie Medycznym

Pogotowie na zawodach

Na Jeziorze Rożnowskim narciarz wodny uderza w łódź. Obrażen doznaje także jego kolega. Co ma robić przypadkowy świadek takiego zdarzenia?

Z takimi i wielu podobnymi wypadkami mierzyli się uczestnicy V Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym i Drogowym. Odbywały się one wokół Jeziora Rożnowskiego od 14 do 17 września. W mistrzostwach, zorganizowanych przez Instytut Ratownictwa Medycznego, wzięło udział około 100 pozorantów i ponad 80 ekip pogotowia ratunkowego z Polski i zagranicy. Obecni byli Serbowie, Białorusini, Ukraińcy, Węgrzy i Turcy. – Idea mistrzostw wzbudza tak duże zainteresowanie, że współpracujące z nami kraje również wystawiają swoje załogi – informuje Marcin Mikos, rzecznik prasowy mistrzostw. – Główny cel ich przy-



jazdu to zaznajomienie się z przedsięwzięciem. Ekipy, które wzięły udział w zawodach, to zespoły lekarskie oraz zespoły ratowników medycznych. Tutaj spotkali się najlepsi, wyłonieni podczas regionalnych eliminacji. Wszystkie zadania, jakie musieli wykonać, zostały zaczerpnięte z życia, oparte na autentycznych zdarzeniach. Ratownicy mierzyli się nie tylko z

Im lepsze ćwiczenia, tym efektywniejsza pomoc podczas wypadku

symulacją wypadku narciarza wodnego, ale też na przykład z ofiarą samobójstwa w górach i katastrofą szybowca. Celem mistrzostw nie była rywalizacja. – Naszym założeniem jest przede wszystkim integracja ratowniczego środowiska, stworzenie okazji do wymiany doświadczeń i podnoszenie jakości pracy polskiego pogotowia – podkreśla Mikos.

BS

Ryterski Giewont

Dziękczynienie na gzymsie nieba

Widać go z daleka. A kiedy w nocy płonie, rzuca światło nie tylko na okolicę, ale też na przeszłość i przyszłość wierzących.

– Krzyż, który wzniesiliśmy jako podziękowanie Bogu za 75 lat istnienia parafii, obejmuje wszystko: górskie szlaki i pola, domy i szkoły, pracę i naukę; całe nasze życie – mówił ks. Franciszek Klag, proboszcz Rytra na górze Połom. Eucharystycznemu dziękczynieniu mieszkańców Rytra „na gzymsie nieba” przewodniczył ks. infułat Władysław Kostrzewa. Po Mszy świętej na okolicznych wzgórzach zapłonęły watry. – Nasze serca biją dumą i radością – wyznaje Kazimierz Kulig z ryterskiej rady parafialnej. Jubileuszowy krzyż, wysoki na 12 m, ważący 3, 5 tony, jest drugim po krzyżu na Giewoncie. Różnych trudów i prac na pewno nam nie zabraknie. Ale widok tego krzyża dodaje sił.

AT



Ks. infułat W. Kostrzewa poświęcił pasyjki wiernych

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowanie ks. prob. Kazimierzowi Gołasowi z parafii pw. św. Stanisława w Pustyni k. Dębicy za przewodniczenie uroczystości pogrzebowej

ŚP. CZESŁAWY DYMEK

odprawienie Mszy św., modlitwę i słowa otuchy, które pomogły nam znieść ból w tej ostatniej drodze mojej żony, mamusi i babci

składa Stanisław Dymek z rodziny

PANORAMA PARAFII

Ruda. Parafia pw. Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej

Smok na kościele

Aniołki, fruwające na suficie parafialnej świątyni, mają buzie miejscowych dzieci, a Maryja, Niewiasta Apokalipsy, rysy jednej z parafianek. To jakby wizualne przypomnienie, po co istnieje parafia.

Plebania mogłaby być przystanią św. Franciszka – przyjaciela zwierząt. Kilka czworonogów, które zmonopolizowały przyjaźń z człowiekiem, wypełnia jej przestrzeń gospodarskim poszczekiwaniami i wesołym merdaniem. W skład parafialnego zwierzynca można by też wliczyć okazałego smoka, snującego się po suficie kościoła. Wszyscy w diecezji wiedzą, gdzie jest diabeł na kościele, a chyba niewielu wie, że w Rudej, nieopodal Radomyśla, na kościele jest smok.

Ludzi ubywa, tzn. przybiera

Wspólnota parafialna liczy około 1300 wiernych. Choć w tym roku – wyjątkowo – jest więcej pogrzebów niż chrztów, wioska się rozwija. Przybiera nowych rodzin, wiele z nich zakładają powracający z zagranicznej emigracji młodzi. Dobrze, że wracają, choć pewnie lepiej byłoby, gdyby w ogóle nie musieli wyjeżdżać. Cóż, skoro ziemia, kiepskiej klasy, nie jest w stanie wyżywić wszystkich, praca na miejscu to dobro deficy-

towe, a babcine renty nie są niewyczerpane.

Podwójne narodziny

Parafię erygowano w 1925 r. Kościół powstał w latach 1917–1919. Rodził się on wraz z odradzającym się państwem polskim. Trudny kontekst dziejowy, w jakim ruczanie wznosili świątynię, wskazuje na ofiarność ich wiary. Parafianie nadal chętnie angażują się w sprawy Kościo-



ZDJEŃCIA AT



Parafialną świątynię poświęcono w 1919 r.

Wnętrze kościoła przeszło niedawno gruntowną renowację

ła. Ostatnimi laty świątynia zyskała elewację, odnowiono jej wnętrze; zaczęto też budować nową plebanię.

Po co parafia?

Wierni ochotnie pielgrzymują pieszo do Odporyszowa i Częstochońcy. Każdego roku goszczą pątników z diecezji rzeszowskiej, zdążających na Jasną Górę. Drogę do Matki parafianie moszczą też modlitwą. W parafii działa osiem róż różańcowych; o swej Patronce pamiętają rów-

nież żywo dziewczynki z DSM-u.

Poniekąd symbolicznym wyrazem zażyłości z Matką Bożą jest polichromia w kościele. Aniołki, fruwające na suficie świątyni, mają buzie miejscowych dzieci, a Maryja, depcząca głowę smoka, rysy jednej z parafianek. To jakby wizualne przypomnienie, że parafia to wspólnota wiary, w której ludzie mają pomagać sobie wzajemnie w osiągnięciu świętości, aby oblicza wszystkich coraz bardziej upodabniały się do Chrystusa i Jego Matki. ■



KS. ROMAN WRONA

Ur. 14 II 1950 r. w Falkowej (parafia Bruśnik). Świecenia przyjął w 1974 r. Posługiwał w Wierchostawicach, Podegrodziu, Nowym Sączu, Ptaszkowej, Ropczycach (rektor i budowniczy kościoła), Limanowej i Słupcu. W roku 1995 został proboszczem w Rudej.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Cieszę się wiarą ludzi, którą potwierdzają choćby okazała zadbana świątynia i nowo budowana plebania. Wierni bardzo czczą Maryję, lgną do sakramentów świętych. Oczywiście nie jest idealnie. Wyzwaniem duszpasterskim są emigracyjne wyjazdy. Religijność mogłaby być bardziej osobista, żywsza, mniej budowana na tradycji czy nawykach. Wciąż za mało wiara przekłada się na życie, o czym świadczą choćby waśnie w niektórych rodzinach czy międzysąsiedzkie niesnaski. Będziemy się starali nad tym wszystkim pracować, zwłaszcza poprzez ożywienie nabożeństw stanowych. Wszystkie nasze sprawy, zarówno duchowe, jak i materialne, zawieramy Maryi, naszej Patronce, Pani Szkaplerznej i Królowej świętego Różańca.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.30, 9.30, 11.00.
- Dni powszednie: 7.00 i 18.00 (środy i pierwsze piątki)
- Odpust: lipiec – ku czci NMP Szkaplerznej